
FRANCISZEK LEŚNIAK

Wielkorządy krakowskie i ekonomia niepołomicka w okresie przejmowania ich w zarząd przez Stanisława Antoniego Jaszewskiego (1738-1739)

W czasach saskich administracje kilkunastu większych posiadłości monarszych, wchodzących w skład tak zwanych dóbr stołowych królewskich, z których dochody płynęły na utrzymanie panującego i jego dworu, podlegały zwierzchności wydzielonego urzędu. Była nim Komisja Skarbowa Jego Królewskiej Mości, zwana potocznie *Kamerą*, kierowana przez podskarbiego nadwornego¹. Biurokracja centralna tego okresu, zwłaszcza za Augusta III, wytworzyła obszerny, liczący kilkaset tomów zbiór dokumentów, z których ponad dwieście odnosiło się bezpośrednio do sposobu funkcjonowania wspomnianych wyżej dóbr stołowych. Przenosząc oczekiwania na grunt interesujących nas posiadłości krakowskich, pragniemy zauważyć, że zasadnicze znaczenie przedstawiają zawarte w nich pakiety korespondencji urzędowej, prowadzonej między administracją wielkorządową a *Kamerą*, obejmujące raporty wielkorządców i rozporządzenia zwierzchności. Na ogół treść relacji wielkorządcy opatrywali załączonymi dokumentami w postaci odpisów akt różnych urzędów, przywilejów królewskich, ekspertyz, sprawozdań finansowych, suplik gmin miejskich, wiejskich oraz osób występujących prywatnie itd. Z nich właśnie możemy odczytać kwestie, którymi zarządcy majątków uznawali za stosowne dzielić się ze swymi przełożonymi². Owe źródła historyczne, wzbogacone współczes-

nymi im doniesieniami z akt będących wytworem jurysdykcji lokalnej, mogą stanowić dobrą podstawę do odtwarzania czasów minionych na zakresie w tytule terytorium³.

Dzieje wielkorządów krakowskich sięgają wstecz do schyłku epoki piastowskiej, a kończą się wraz z ostatnim rozbiorem Rzeczypospolitej⁴. Chcemy omówić tutaj administrowanie nimi w okresie przesilenia, gdy zapadały decyzje ważne dla kondycji gospodarczej wspomnianej domeny monarszej. Powodowane troską o zwiększenie dochodów władze zwierzchnie ujawniły wtedy zamiary, które zaowocowały niecodzienną praktyką zerwania, liczącej ponad stulecie tradycji oddawania ekonomii krakowskiej i niepołomickiej osobom, związanym na ogół blisko z dworem panującego, w formie dzierżawy, w zamian za czynsz w wymiarze określonym w kontrakcie. Według nowego projektu wielkorządca miał objąć je w zarząd nie na zasadzie dzierżawy, lecz jako urzędnik pobierający za swe usługi pensję roczną. Tego rodzaju służba wymagała określonych predyspozycji, toteż być może dlatego do jej pełnienia wybrano wojskowego, mianowicie pułkownika drabantów królewskich, Stanisława Antoniego Jaszewskiego.

Poprzednik Jaszewskiego, Michał Święcicki, szambelan królewski, otrzymał od Augusta III wielkorządy krakowskie i ekonomię niepołomicką w dzierżawę na okres od 1 lipca 1736 r. do 30 czerwca 1742 r., natychmiast jednak obie ekonomie oddał w arendę sześcioletnią faktycznemu ich zarządcy, Maciejowi Bartschowi (Barszczowi), mieszczaninowi i rajcy krakowskiemu⁵. Rychła śmierć poddzierżawcy (15 listopada 1736 r.) sprawiła, że owe majątki dostały się w ręce jego spadkobierców w osobach wdowy Salomei, syna Jakuba oraz Jacentego (Jacka) Zajfreta i Michała Awedyka, rajców krakowskich, występujących tutaj jako opiekunowie nieletniego potomstwa Bartschów⁶. Wdowa z rodziną już w styczniu 1737 r. awizowała Komisji Skarbowej chęć rezygnacji z dzierżawienia synekury krakowskiej, powołując się

na ogrom nieszczęść, które spadły na nią w poprzednim roku. Zaskoczeni zapewne tą decyzją urzędnicy *Kamery* skierowali ją w tej sprawie do Święckiego, "od którego nieboszczyk P. Bartsch kontrakt swój otrzymał", doradzając jednocześnie, by "na pocztę drezdeńską rekurs uczynić"⁷.

Odwlekanie sprawy przez blisko rok odbiło się niekorzystnie na gospodarce wielkorządowej. Dzierżawcy, zdecydowani na rozwiązanie kontraktu, dbali przede wszystkim o własne interesy, popełniając przy tym nadużycia finansowe przy odbudowie spalonego niedawno browaru wielkorządowego i podczas prac remontowych w młynie, zwanym *Kamiennym*. Ponadto niemałe szkody w folwarkach poczyniły kłęski powodzi i gwałtownych wiatrów. To sprawiło, że dochody z krakowskich domen monarszych okazały się mizerne⁸. Dalsze niezdecydowanie groziło kompletną ruiną, toteż w odpowiedzi na memoriał sukcesorów Bartscha (tak określano dzierżawców w korespondencji) z 29 października 1737 r., uzyskali 15 stycznia 1738 r. od Komisji Skarbowej zapewnienie, iż "od kontraktu wielkorządów krakowskich i ekonomii niepołomskiej uwolnieni będą", pod warunkiem rozliczenia się z przyjętych na siebie zobowiązań, a w kwietniu pojawiła się zapowiedź skierowania komisji celem sporządzenia inwentarza tych dóbr⁹.

Gdy stało się wiadome, że nastąpi zmiana na stanowisku wielkorządcy, ożywili się urzędnicy stopnia średniego. W maju 1738 r. do Komisji Skarbowej napisał Kazimierz Putanowicz, klucznik zamku krakowskiego, naświetlając w swym liście zaniedbania dzierżawców względem podległych ich opiece budowli, ubezpieczając się tym samym przed złożeniem na niego odpowiedzialności za ten stan rzeczy. Starał się również o odebranie zaległej za poprzedni rok pensji, której nie wypłacili mu ze względu na to, że ich zdaniem "na swoje nie wyszli i znaczną sobie szkodę roszczą"¹⁰. Niedawno ustanowiony podrządczym i sędzią sądu wielkorządów krakowskich Franciszek

Miklaszewski uzyskał akceptację *Kamery* dla obsadzenia na wakującej po śmierci Sebastiana Pieczyńskiego posadzie pisarza akt podległego mu sądu, Jana Chryzostoma Choroszewicza, dotąd "trzymającego pióro na Kleparzu mieście wielkorządowym". Okazało się wkrótce, że nowy pisarz uporządkował pracę kancelarii sądowej, zaniedbaną mocno od lat kilkunastu¹¹.

W omawianym okresie dały się odczuć wahania władz zwierzchnich, na kim można by oprzeć zarząd ekonomiami. Uprawnienia wielkorządcy formalnie spoczywały w rękach dotychczasowych dzierżawców, ale w sytuacjach kryzysowych nie należało liczyć na ich pełną lojalność. Spore kłopoty sprawiało ustalenie składu komisji do rewizji i odbioru wielkorządów krakowskich oraz ekonomii niepołomickiej. Dano temu wyraz w liście z 11 czerwca 1738 r. adresowanym do sukcesorów Bartscha, w zdaniu:

"Ponieważ komisja na odebranie wielkorządów krakowskich i ekonomii niepołomskiej z dzierżawy sukcesorów Bartschowskich, która ma być od JKMciznaczona, nie może tam stanąć *pro termino* s. Jana Chrzyciela (24 czerwca), żeby tymczasem ciż sukcesorowie *in assistencia* P. (Macieja) Majeranowskiego, pisarza prowentowego wielkorządowego, mieli *curam* tych obydwu ekonomii i one aż do przejazdu pomienionej komisji administrowali"

Wynika zatem z tego, że odpowiedzialnym za wszelkie ewentualne szkody w dochodach wielkorządowych czyniono przede wszystkim pisarza prowentowego¹². Dzierżawcy ze swej strony zapewnili *Kamerę* o sprawowaniu odpowiedniego "dozoru w dobrach JKMci", stawiając jednocześnie pytanie, co mają czynić w sytuacji, gdy "następują robotne czasy, jako sprzątanie sian, które bez *expensy* w niektórych dobrach nie odbędą się, gdy najemnego robotnika zaciągać potrzeba, a dopieroż żniwa, które się wprędce zaczna, jeżeli ich komisja nie poprzedzi"¹³. W początkach lipca Komisja Skarbowa zaleciła im, by wydatki na wspomniane roboty pokryli z dochodów uzyskiwanych z bro-

waru królewskiego, obiecując akceptowanie ich w rejestrach rachunkowych¹⁴.

Ten stan tymczasowości, przewidywany na parę tygodni, przeciągnął się aż do grudnia 1738 r. i nie pozostał bez wpływu na sprawność zarządzania majątkami, bowiem dzierżawcy bronili się przed dodatkowymi obowiązkami i nie dokonywali również niezbędnych inwestycji. Zmuszeni jednak okolicznościami, prowadzili nadal sprawy bieżące. W lipcu i sierpniu informowali Komisję Skarbową o sprawach kwaterunku i pensji dla żołnierzy regimentu królowej¹⁵ oraz darowania pieniędzy poddanym za wydane wiosną zboże¹⁶, o zgłoszonej przez klucznika potrzebie reperacji poszycia dachu na zamku wawelskim po niedawnej wichurze¹⁷, donosili też o skardze mieszczan kleparskich w związku z nieprawidłowościami w handlu solą¹⁸. Pod koniec września Michał Awedyk i Jakub Bartsch pisali, zniecierpliwieni wyrażnie, że "na fortune ponoszą szkodę, gdy dobra ekonomiczne do następnej komisji chcą dotrzymać"¹⁹. O rychłym przyjeździe swych wysłanników *Kamera* zapewniała ich w październiku i listopadzie²⁰.

W drugim półroczu 1738 r. adresatem rozporządzeń Komisji Skarbowej coraz częściej bywał podrządczy. We wrześniu otrzymał on zlecenie spisania inwentarzy poszczególnych majątków i sporządzenia sumariuszy rachunków. Ten obowiązek przyjął Miklaszewski niechętnie, tłumacząc przełożonym, że do rozwikłania zagmatwanych przez dzierżawców spraw finansowych musiałby zaangażować wielu urzędników, odrywając ich od innych nie cierpiących zwłoki prac; dodawał przy tym, iż w aktach sądowych "same *manuskrypta*, albo projekta *spassim* pisane, więcej by zatrudniły czytających, niżby w czym informować mogły"²¹. Niemniej podejmował się później załatwiania paru spraw, głównie o charakterze sądowym²², a w styczniu 1739 r., na prośbę przełożonych, opiniował projekt przywileju królewskiego

przeznaczonego dla wójta sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, obstając przy zasadzie wyłączności sprawowania jurysdykcji nad poddanymi wielkorządowymi przez podległy mu sąd wielkorządów krakowskich²³.

Tempo przygotowań do przekazania dóbr krakowskich i niepołomickich nowemu gospodarzowi nie było imponujące, mimo tego, że o konieczności dokonania zmian mówiło się już od początku 1737 r. Być może na przeszkodzie stanęły jakieś trudności związane z zerwaniem kontraktu z Mikołajem Świącickim, ale w tej sprawie nie dysponujemy żadnymi informacjami. Wiemy natomiast, że sukcesorom Bartscha kontrakt dzierżawny wymówiono z dniem 30 czerwca 1738 r.²⁴

Wiść o tym fakcie rozeszła się w kręgach dworskich. Zgłaszali się chętni do objęcia posady wielkorządcy. Jednym z nich był Krzysztof Adrian Opatowski, audytor w regimencie królewicza Karola, który przedstawił swe zamiary w obszernym elaboracie, skierowanym 3 sierpnia do Komisji Skarbowej. Powołując się w nim na zasługi wojskowe, zgromadzoną wiedzę ekonomiczną, nadmieniając że "jako tedy częstokroć zdarzać się zwykło, że jedna lub druga ekonomia WKMcI do administracji wakuje i teraz w krakowskim wielkie rządy i Niepołomice, jako... wakować mają", prosił, by "jedną z tych w administracja, dla praktykowania tej umiejętności ekonomicznej, przed innymi (król) powierzyć (mu) raczył". Do listu dołączył opracowanie, w którym prezentował swą wiedzę rolniczą na temat przeprowadzania siewów, żniw, uprawy łąk, pielęgnacji sadów, hodowli bydła, zwalczania "robactwa". Nie omieszkał też donieść, iż zna sposób, w jaki "z jednej części żyta i z części pewnego nasienia kąkołu tak tęgą gorzałkę mieć (można), jako i z samego żyta"²⁵.

Nie zyskał uznania, podobnie jak paru innych. Upłynęły zatem kolejne miesiące, by dopiero aktem podpisanym przez króla 28 grudnia 1738 r. doszło do rozstrzygnięcia obsady stanowiska wielkorząd-

cy krakowskiego i ustanowienia komisji do spisania inwentarza podległych mu dóbr. Tworzyli ją, Jan Low, kontraregistrant Komisji JKMcI Skarbowej, odpowiedzialny za całość prac oraz Stanisław Antoni Jaszewski, oberstlejtant wojsk królewskich, przewidziany na objęcie posady wielkorządcy krakowskiego²⁶. Obaj delegaci wyposażeni zostali w odpowiedni zestaw dokumentów. Pośród nich znalazła się instrukcja dla Lowa do "wykonania pewnych czynności w związku z przejściem od 1 lipca 1738 r. wielkorządów krakowskich i ekonomii niepołomskiej w dzierżawę Stanisławowi A. Jaszewskiemu"²⁷ oraz dyspozycja królewska na przekazanie tych dóbr Jaszewskiemu w dwuletnią administrację z pełnią uprawnień przysługujących wielkorządcom²⁸. Integralną część owego kontraktu stanowiła *Instrukcja urodzonemu Stanisławowi Antoniemu Jaszewskiemu oberstlejtantowi dana, respectem administracji ekonomii Naszych wielkorządów krakowskich i Niepołomic*²⁹.

Autorom wymienionej wyżej instrukcji przyswiecał wyraźny cel uporządkowania administracji. Przede wszystkim zalecono wielkorządcy przejście poszczególnych kluczy majątkowych z rąk dotychczasowych dzierżawców (subarendatorów),

"ponieważ taka jest wyraźna wola Nasza, aby żadne z tych dóbr nie szły za kontraktem, *excepto* wsi Iwkowa, która, że w górach leży i od wszelkich innych jest odległa, może być za kontraktem *plus offerenti* wypuszczona".

W sprawie sposobu użytkowania browaru wielkorządowego, młynów, dochodów z dziesięciny drzewnej i bram krakowskich, w postaci dzierżawy lub zarządu, pozostawiono Jaszewskiemu możliwość wyboru. Wsie Łętkowice, znajdująca się na mocy przywileju królewskiego w posesji wdowy po kanclerzu wielkim koronnym, po jej śmierci miała wrócić do wielkorządów. W folwarkach proponowano dokonać niezbędnych zakupów żywego inwentarza dla przyszłych podstarościch, przed

wiosennymi siewami udzielić chłopom pożyczek w zbożu i bydłe, przeprowadzić rewizje gruntów, opracować nowy rozkład czynszów, dziesięciny kościelnej, pogłównego, hiberny i innych podatków oraz zagospodarować wszelkie pustki. Dochody uzyskane z zarządzanych dóbr w połowie miały zasilać skarb królewski, w połowie zaś miały być wydatkowane na inwestycje, niezbędne remonty, konserwacje urządzeń komunalnych i "wspomożenie ubogich poddanych". Podniesienie z ruiny pałacu łobzowskiego, wymagające znacznych kosztów, odłożono na później. Kwestię respektowania przepisu: "żeby żadne maki nie były wprowadzane do Krakowa, które by nie były mielone i opłacane w młynach Naszych wielkorządowych krakowskich", pozostawiono wielkorządcy do rozważenia z komisarzem Lowem, zdawano sobie bowiem sprawę z możliwości silnego oporu ze strony mieszczan krakowskich. Siłę egzekucji wielkorządowej wspomóc miał wydatnie regiment wojsk królewicza, pod komendą kapitana Melitza, wprowadzany właśnie w miejsce gwardii królewskiej. Poradzono Jaszewskiemu, aby tych żołnierzy "w potrzebach ekonomicznych zażył". Oczekiwano też ostatecznego i konsekwentnego rozliczenia z dzierżawy sukcesorów Bartscha.

W instrukcji znalazły się postanowienia dotyczące personelu pomocniczego w wielkorządach krakowskich. Na stanowisku pisarza prowentowego pozostawiono Macieja Majeranowskiego. Zapisano ponadto, że w folwarkach "podstarościach sam urodz. administrator Jaszewski przybierze" i nada im stosowne pensje, zaś "dla zachowania dobrego porządku w rachunkach... książki kwitowe (jeżeli tam jeszcze nie są wprowadzone) każe sprowadzić i między poddanych każdej wsi z osobna porozdawać dla konotowania w nich kwitów należytych", z zaleceniem wpisywania w nich daty i sumy odbieranych pieniędzy. Wielkorządca z sędzią wielkorządowym winni rozstrzygać sprawy sądowe, szczególnie pilnować granic majątków, zaś wydatki na ewentualne

procesy sądowe pokrywać z kasy wielkorządowej. W końcowych punktach znalazło się rozporządzenie o utrzymywaniu regularnej korespondencji z Komisją Skarbową, informowania jej o wszelkich sprawach i trudnościach oraz niezwłocznego wykonywania rozporządzeń władz zwierzchnich. Za trud administrowania w obu ekonomiach obiecano Jaszewskiemu pensję roczną w wysokości 6 tys. złp, "oprócz ordynaryi zwyczajnej na wikt, *videlicet* żyta na chleb ćwiertni 30, owsa 50, siana brogów 3 zwyczajnych"³⁰. Po złych doświadczeniach z dzierżawcami zdecydowano się więc po raz pierwszy od niepamiętnych czasów wspomniane majątki oddać w zarząd.

Omawiany dokument powstał zapewne znacznie wcześniej, niż został podpisany. Świadczy o tym zamieszczone w nim zdanie: "żeby grunta wszystkie, ile można, na zimę należycie zasiane były", które teraz straciło na aktualności³¹. Dopiero 16 stycznia 1739 r. na adres Miklaszewskiego wpłynął list z zawiadomieniem o rychłym przyjeździe komisarzy. Oni sami w pierwszym raporcie z Krakowa donosili przełożonym:

"życzyliśmy byli za rozkazaniem WKMci jako najprędzej tu przybyć, ale dla bardzo złej drogi, którąśmy zażyli, musieliśmy się trzynastcie dni w drodze bawić i nie mogliśmy prędzej, aż *die* 31 *jan. hujus Anni* tu wieczorem stanąć"³².

Jaszewski i Low nie przypuszczali chyba w tym momencie, że ich wspólna działalność przy porządkowaniu dóbr stołowych krakowskich będzie trwała blisko rok - okres bez precedensu w historii przejmowania wielkorządów - a sam wielkorządca nie spodziewał się zapewne, że samodzielny zarząd obejmie dopiero półtora roku po formalnym oddaniu mu majątków w administrację.

Pierwsze dni na zamku krakowskim spędzili komisarze przede wszystkim na lekturze dokumentów finansowych oraz konsultacjach z urzędnikami. Odebrali wtedy przysięgę pisarza strzegącego docho-

dów i wydatków wielkorządowych, której treść warto chyba przytoczyć:

"Ja Maciej Majeranowski przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. Jedynemu, iż będąc postanowionym na urzędzie pisarstwa prowentowego ekonomii wielkorządów krakowskich *registra* rzetelnie pisać, *percepty* wszelakie z arend, czynszów, sepów, najmów, żyrowego i innych akcydencji skarbowych przestrzegać, onych pomnożenie wszelkim sposobem prokurować, należycie wybierać bez interesu, wiernie konserwować i przychodzącą importancją punktualnie Imć Panu administratorowi oddawać będę. Kalkulacji *in praesentia* Imć Pana administratora podstarościch słuchać, *registra* od nich odbierać, *exakcyi* łopatkowego w Wieliczce doglądać i to wszystko czynić, co wiernemu, dbałemu i zycziwemu oficjaliście skarbowemu przystoi, pożytków swoich partykularnych nie szukając. Tak mi Panie Boże dopomóż i Męka Jego Święta"³³

Pozostawione przez sukcesorów Bartscha sumariusze rachunków były niekompletne, toteż komisja przystąpiła do ich sprawdzania i konfrontowania z rachunkami bieżącymi, tak zwanymi raptularzami, które, "w wielkim nieporządku się znajdują, wiele do weryfikacji należytej nam zabierze czasu"³⁴. Pisarz prowentowy zastrzegł na wstępie, że kasa wielkorządowa świeci pustkami po poprzednikach. W dodatku odbudowa browaru królewskiego (przynoszącego niegdyś regularne, wysokie dochody) między innymi z winy poprzednich dzierżawców szła opornie, mimo wydatkowania na ten cel pokaźnej kwoty 13 tys. złp, zatem sumy przekraczającej dwuletnią pensję wielkorządcy.

Niewyobrażalną mizериę zastali komisarze podczas sprawdzania rachunków myta pobieranego na bramach krakowskich, z których dochody starczały ledwie na opłacanie strażnikom 2 złp pensji tygodniowej; co więcej, "przez rachunek administracji pokazało się przez siedem miesięcy z Szewskiej fortki tylko 22 grosze, a z Grodzkiej Bramy wcale nic *prowentu* nie było, tedy taki nieszczęśliwy strażnik żadnego nie mógł odebrać *solarium*, a żyć jednak musi"³⁵, zatem,

"żeby dla lepszego pożywienia inszy z umniejszeniem procentów sobie nie obmyślili sposób", Jaszewski zaproponował podwyższenie stawek celnych oraz pensji do 3 złp tygodniowo i 40 tynfów rocznej zasługi, "jako strażnicy ceł WKMci i Rzplitej biora"³⁶. Tę sprawę Komisja Skarbowa odłożyła do decyzji podskarbiego wielkiego koronnego, który miał wkrótce przybyć do Krakowa³⁷. Strażnicy natomiast zostali wezwani przed sąd wielkorządów krakowskich do złożenia stosownej przysięgi, w której deklarowali

"wszelką pilność w wybieraniu ceł wielkorządowych albo bronne nazwanego..., nie uwodząc się żadną korrupcją, ani datkiem lubo podarunkiem, znajomością lub zawziętością, albo poczęsnym".

Obiecywali prowadzić skrupulatnie ewidencję rachunków celnych i oddawać je arendarzowi tego dochodu, Tomaszowi Miernikowiczowi, karczmarzowi, mieszczaninowi krakowskiemu³⁸.

Właśnie z nim 18 lutego podpisano kontrakt (obowiązujący od 1 marca) na dzierżawę roczną młynów wielkorządowych (*Kutlowskiego, Kamiennego i Rakowickiego*), browaru królewskiego z wolnym wyszynkim produkowanych tutaj trunków w Krakowie oraz na terytorium wielkorządowym, dochodów z ceł, z przewozu wiślanego, opłat targowych, dziesięciny drzewnej i handlu hurtowego rybami. Z tej arendy miał płacić 21 tys. złp czynszu rocznego, rozłożonego na cztery raty³⁹. Według komisarzy owa intrata dostała się Miernikowiczowi dlatego, że spośród kandydatów oferował najwyższy czynsz dzierżawny⁴⁰. Zaraz też przysięgi lojalności złożyli, Aleksander Wigura, kupiec i mieszczanin krakowski, ustanowiony pisarzem do młynów wielkorządowych, "tudzież do cła bronnego w bramach krakowskich, kazimierskich i na moście nad Wisłą" oraz Stanisław Dybowicz, pisarz dziesięciny drzewnej i dochodów z przewozu⁴¹.

O poprzednich dzierżawcach komisarze pisali do *Kamery*:

"nimesmy odebrali... rachunek od sukcesorów Bartscha, informowaliśmy się o dyspozycji przeszłej ich administracji i widzieliśmy oczywisty nieporządek tu na miejscu, a co się będzie dalej we wsiach, folwarkach, gdzie oni tak często i rzadko *praesentes* byli, nie dziw, że podczas dzierżawy ich na swoje, jako udają, wyjść nie mogli"⁴².

Obawy potwierdziły się w czasie przeprowadzanej od marca inspekcji posiadłości wielkorządowych, gdzie zastali zdezelowane budynki i zupełny brak "bydła inwentarskiego". Również zboże było wyjątkowo kiepskiej jakości, toteż Jaszewski zlecił dokupienie ziarna na wiosenne zasiewy; nabył też trochę bydła, o dalsze powiększenie stad obiecując starać się w przyszłości⁴³.

Na lustrowaniu gospodarki w domenach krakowskich upłynęły komisarzom kolejne miesiące. Pouczającą lekcję odebrał w nich zwłaszcza Jaszewski, który w obszernych raportach z 2 i 19 sierpnia pisał już nie tylko o kłopotach, ale podawał także sposoby uzdrowienia powierzonego mu majątku. Aby wyraźnie powiększyć zyski, proponował szybką odbudowę zabudowań folwarcznych, browarów, karczem i młynów, dokupienie zdrowego bydła, wspomóżenie chłopów "tak pieniędzmi, jak też i zbożem". Widział pilną potrzebę melioracji łąk, które w większości "w bagna się poobracały", poprzez system rowów odwadniających, "jakiem już w niektórych folwarkach kopać kazał". Zastrzegał się przy tym, iż bez większych nakładów finansowych tempo przemian będzie zbyt wolne i niektóre wysiłki przez to mogą okazać się daremne⁴⁴.

W jesieni nowy wielkorządca rozpoczął już niektóre inwestycje, poza tym kończył odbudowę browaru w ogrodzie królewskim, nadzorował również prace podległych mu urzędów, a także prowadzonych aktualnie procesów sądowych itd. Wreszcie, po dziesięciu miesiącach trudnej pracy, sporządzony został inwentarz wielkorządów krakowskich i eko-

nomii niepołomickiej, podpisany 24 listopada 1739 r. przez Lowa i Jaszewskiego⁴⁵. W raporcie z 31 stycznia 1740 r. Jaszewski donosił Komisji Skarbowej, iż przepisane i oprawione egzemplarze komisarz Low przywiezie wkrótce do Warszawy⁴⁶

Dobiegający sześćdziesięciu lat życia Stanisław Antoni Jaszewski okazał się jednym z najlepszych administratorów spośród wielkorządców krakowskich w XVIII stuleciu. Już w pierwszym roku rządów wykazał się zdolnościami organizatorskimi, rozważą, umiejętnością słuchania dobrych rad i ich realizacji. Powyższą opinię podbudowuje także sposób funkcjonowania administracji i sądownictwa, które przeszło wtedy gruntowną odnowę. Przełożeni zdawali się być zadowoleni z efektów pracy wielkorządcy, toteż w 1740 r. przedłużyli z nim kontrakt na dalsze cztery lata. W czasie jego trwania sprawozdawczość wielkorządowa, obok wychodzącej z ekonomii malborskiej i samborskiej, wyróżniała się starannością dokumentacji i sporządzanych rachunków. Te sukcesy zauważone zostały być może przez zdobywającego środki do osiągnięcia kariery Jerzego Detlova Flemminga, faworyta królewskiego, wówczas generała artylerii litewskiej i starosty szereszowskiego. W każdym bądź razie z Jaszewskim nie odnowiono już kontraktu, a 1 lipca 1744 r. właśnie Flemming otrzymał w dzierżawę na długie lata owe królewszczyzny, ze szkoda, jak się wydaje, dla ich kondycji gospodarczej⁴⁷.

PRZYPISY

¹ W 1739 r. dobra stołowe królewskie tworzyły: wielkorządy krakowskie i ekonomia niepołomicka, ekonomia sandomińska, kozienicka, malborska, rogozińska, brzeska i kobryńska z leśnictwem białowieskim, grodzieńska z leśnictwami, przełomska, olitska, sza-

welska i samborska. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne (dalej cyt: A.Kam.), II/36, s.143 (3 II 1739).

² Tamże, II/27 nn. Materiały te zostały uratowane przed odeśnaniem ich na makulaturę w początkach XIX stulecia. Inwentarz Archiwum Kameralnego (ze zbioru Jabłonny) z lat 1451-1816, opr. G. I w a n o w s k a, maszynopis, Warszawa 1973.

³ Majątek wielkorządów krakowskich został wykazany m.in. w *Inwentarzu wielkorządów krakowskich... A.D. 1739*. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt: APKr.) Inw. Tymcz., 57, s.1 nn.

⁴ Na temat wielkorządów krakowskich w okresie do schyłku XVI stulecia pisali: W. K i e r s t, *Wielkorządy krakowskie w XIV-XVI st.*, Przeg. Hist., T.X:1910, s.1-33, 137-167, 181-309; S. K u t r z e b a, *Dawny zarząd Wawelu*, Rocznik Krakowski, T.VIII:1906, s.69-102; A. F r a n a s z e k, *Działalność wielkorządców krakowskich w XVI wieku*, Kraków 1981. W tych pracach znalazły się też nieliczne wzmianki odnoszące się do XVII i XVIII w.

⁵ A.Kam., II/27, s.202-211; *Urzednicy województwa krakowskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. S. C y n a r s k i, A. F a l n i o w s k a - G r a d o w s k a, red. A. G a s i o r o w s k i, Kórnik 1990, s. 170.

⁶ A.Kam., II/32, s. 209 (22 VI 1738).

⁷ Tamże, II/28a, s.219-221, 338-339 (31 I, 6 II 1737).

⁸ Tamże, II/27, s.310-311, 472-473; II/29, s.50-52, 236-247; II/30, s.86-117, 411-412; II/38, s.214-217, 219-221.

⁹ Tamże, II/30, s.460; II/32, s.15.

¹⁰ Tamże, II/32, s.123-125 (7 V 1738).

¹¹ Jw., s.121, 147; APKr., Teut., 78, s.6.

¹² A.Kam., II/32, s.148-150.

¹³ Jw., s.208 (22 VI 1738).

¹⁴ Jw., s.235 (2 VII 1738).

¹⁵ A.Kam., II/33, s.236-237, 270 (24 VIII, 7 IX 1738).

16 Jw., s.374 (9 IX 1738).

17 Jw., s.238, 261-281 (24 VIII, 9 IX 1738).

18 Jw., s.151 (3 VIII 1738).

19 A.Kam., II/34, s.203-207 (IX 1738).

20 Jw., s.229 (19 XI 1738).

21 A.Kam., II/33, s.259-260.

22 Chodziło m.in. o spór z zakonem benedyktynów tyńceckich budującym młyn na Prądniku (A.Kam., II/32, s.267-268; II/33, s.8, 227), sprawy dotyczące oo. augustianów konwentu krakowskiego, magistratu i synagogi kazimierskiej. A.Kam., II/35, s.89-90, 104-105, 118-122, 195-197.

23 Miklaszewski nadmieniał przy tej okazji, iż na mocy dawnych rozporządzeń królewskich wójtowie sądu wyższego stanowieni byli przez monarchów, zaś ławnicy tego sądu "przez wielkorządcę albo podrzęczego *creantur*". Tamże, II/36, s.39, 115-117 (20, 25 I 1739).

24 Tamże, II/32, s.123-125.

25 Tamże, II/33, s.139-143.

26 Stanisław Antoni Jaszewski był synem Stefana z Jaszewa Jaszewskiego i Marianny z Jabłońskich: jako syn średniozamożnego szlachcica szansy zrobienia kariery upatrywał w służbie wojskowej. Jak zeznał w 1738 r., służbę żołnierską rozpoczął przed trzydziestoma sześcioma laty, a podpułkownikiem drabantów królewskich został w 1733. Żonaty z Urszulą Dryanówną, córką Franciszka, rezydenta królewskiego, dochował się syna Gabriela. A.Kam., II/39, s.233; *Herbarz polski, cz.I. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, wyd. A. B o n i e c k i, T.VIII, Warszawa 1905, s.332-333.

27 A.Kam., II/33, s.399-405.

28 Jw., s.399.

29 Jw., s.406-417.

- 30 Jw.
- 31 Jw., s.407.
- 32 A.Kam., II/36, s.35, 164.
- 33 Tamże, II/33, s.418.
- 34 Tamże, II/36, s.164.
- 35 Jw., s.164-168 (3 II 1739).
- 36 Jw., s.171, 197 (8, 15 II 1739).
- 37 Jw., s.189-190 (18 II 1739).
- 38 APKr., Teut., 78, s.176 (2 III 1739).
- 39 A.Kam., II/36, s.222-225.
- 40 Jw., s.219-221, 255-257 (22 II, 3 III 1739).
- 41 APKr., Teut., 78, s.175.
- 42 A.Kam., II/36, s.168 (3 II 1739).
- 43 Tamże, II/37, s.95 (15 III 1739). 5 kwietnia komisarze przebywali w Rakowicach i Prądniku. Jw., s.366-367.
- 44 A.Kam., II/39, s.230-233; II/40, s.17-18.
- 45 APKr., Inw. Tymcz., 57, s.1-2.
- 46 A.Kam., II/42, s.156.
- 47 Tamże, II/69, s.141-152 (10 VII 1744); *Urzednicy województwa krakowskiego...*, s.170.

DIE KRAKAUER STATTHALREI UND KÖNIGLICHE GÜTE ZU NIEPOŁOMICE
(EKONOMIA NIEPOŁOMICKA) IN DER ZEIT DER ÜBERNAHME
IN DIE VERWALTUNG VON STANISŁAW JASZEWSKI (1738-1739)

Zusammenfassung

In der Geschichte der Krakauer Statthalterei und des königlichen Gutes zu Niepołomice, die unter gemeinsamer Verwaltung ein Bestandteil der königlichen Güter waren, haben sich in den Jahren 1738-1739 große Änderungen im Verwaltungswesen vollzogen. In einer Atmosphäre voll von Verdächtigungen wegen Unwirtschaftlichkeit nahm die Tätigkeit der früheren Pächter ihr Ende. Bei ihren Vorgesetzten wurde neue Auffassung der Verwaltung von königlichen Gütern reif. Man trug sich mit dem Gedanken, jemanden mit dieser Aufgabe gegen jährliches Gehalt für diese Dienstleistung zu betrauen. Der Verfasser beschreibt die eingetretenen Änderungen und legt besonderen Wert auf die Schwierigkeiten, denen die königlichen Beamten in den gerade angeführten Gütern begegnet sind. Einer von ihnen, Stanisław Antoni Jaszewski wurde bald zu neuem Statthalter ernannt. Dieser Ernennung ging ein lebhafter Briefwechsel zwischen der Schatzkammer, genannt "Kamera" und den königlichen Beamten voraus. Vor allem war die Rede von den finanziellen Abrechnungen mit den früheren Pächtern, den Erben von Maciej Bartsch, dem Krakauer Bürger und Ratsherrn. Demnächst kam es zu intensiven Arbeiten an einer genauen Beschreibung des Bestandes der Krakauer Statthalterei und des königlichen Gutes zu Niepołomice, ihrer finanziellen und wirtschaftlichen Lage, ihres Verwaltungssystems sowie der in ihnen geltenden Rechte und Verpflichtungen der Bürger auf dem Lande und in der Stadt. Die Ergebnisse dieser Bemühungen wurden dann von den königlichen Beamten im Bestandsverzeichnis der beiden königlichen Güter erfasst. Sie wurden dann von dem neuen Statthalter bei der Ausarbeitung von Entwürfen der wirtschaftlichen Umwandlungen ausgenutzt, was seine gute Vorbereitung zu den ihm anvertrauten Aufgaben beweist. Er erwies sich wirklich als einer der besseren königlichen Schultheißen. Der Artikel befasst sich auch mit der Tätigkeit der dem Statthalter unterstehenden Beamten, die die Posten wie Richter im Statthaltereigericht, "podrzeczy" (Unterstatthalter), Beschließer des Königsschlusses, Ertragsschreiber (Schreiber der Erträge der Statthalterei) bekleideten.